Nr 219. Kraków, Wtorek 17 Maja 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 60 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Pleba, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Kuczelea. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Koło polskie wobec napaści.

Dawno już powaga Koła polskiego nie była w tym stopniu zagrożona, jak obecnie. Coraz częściej pojawiają się w prasie wiedeńskiej informacye, podnoszące rzekome antagonizmy i kontrowersye partyjne w łonie naszej delegacyi, narażonej przez to na utratę tego kredytu politycznego i znaczenia w konstelacyi parlamentarnej, które tylko na niezaprzeczonej i ponad wątpliwość wyższej, zasadzie solidarnej i jednolitej organizacyi klubowej oprzeć się mogą. — Ktokolwiek informacyami takiemi zasila dzienniki wiedeńskie, źle służy krajowi i jego interesom. Sprzeczne poglądy, rozbieżności polityczne, nieuchronne w organizacyi różnych wprawdzie grup i stronnictw, ale na tej samej operujących podstawie postulatów krajowych — wyrównywane być powinny w obrębie Koła polskiego i poza jego granice dostawać się nie powinny.

Do nastroju, wywołanego coraz to nowemi sensacyami publicystycznemi z zakresu rzekomo grożącego Kołu polskiemu rozstroju, — przyłączyła się nowa, od tamtych jeszcze niebezpieczniejsza sensacya, w formie rewelacyj i ataków posła Breitera na prezesa Głąbińskiego. Odpowiedzialność za publiczne rzucenie na przywódcę delegacyi polskiej w Wiedniu oskarżenia, jakoby wysokiego swojego stanowiska nadużywał dla osobistych, samolubnych celów, spada tutaj oczywiście na posła Breitera; jest ona jednakże tak wielką, że już dzisiaj przerasta, ze względu na doniosłość sprawy, zasoby jednostki i jej możność dania odszkodowania za nieprzewidziane następstwa.

Nie idzie też, naszem zdaniem, w całem tem zajściu, w którem zaatakowano cześć i honor prezesa Koła polskiego, o jego osobistą obronę. Jakiekolwiek kształty przybierał stosunek nasz do stronnictwa, do którego dr Głąbiński należy; jakiekolwiek mogliśmy podnosić zarzuty przeciw polityce jego lub jego stronnictwa: nie mieliśmy nigdy żadnych wątpliwości co do nieskazitelności jego honoru i co do jego osobistej bezinteresowności w działaniu publicznem. To przekonanie, będące własnością szerokich sfer opinii publicznej w kraju, nie zostało zachwiane oskarżeniami posła Breitera i towarzyszyć będzie prezesowi Koła polskiego w dalszej, bo jeszcze do chwili, gdy te słowa piszemy, nie rozegranej walce z posłem Breiterem.

Pomimo tego przeświadczenia nie podobna bez wielkiego zaniepokojenia spoglądać na wszystkie fazy tej walki, toczącej się na publicznej, wszechświatowej niejako, bo parlamentarnej arenie. Każdy niezręczny ruch w tym pojedynku pomścić się może zachwianiem powagi i obniżeniem tego znaczenia, jakie pragnęlibyśmy widzieć w trwałem posiadaniu demokratycznego Koła polskiego, zawdzięczającego egzystencyę swoją i polityczny charakter powszechnemu głosowaniu, zdobytemu wysiłkiem długich lat całej postępowej ludności kraju.

Nasze przeświadczenie o pobudkach działania prezesa Głąbińskiego musi się jednak udzielić opinii całego parlamentu i szerokich sfer politycznych całej monarchii. Na to zaś potrzeba ze strony p. Głąbińskiego nietylko osobistej wiary w słuszność w swej sprawy, lecz także zręczności taktycznej i sprawności, że się tak wyrazimy, bojowej, oddziałującej na obce nam i niechętne sfery parlamentarne, narzucającej im wrażenie i przekonanie, które ożywia p. Głąbińskiego.

A właśnie obawiamy się, że tego rodzaju mowy, jak ta, którą w piątek odpierać chciał prezes Głąbiński zarzuty Breitera, efektu takiego mogą nie wywołać. Niepokojącym, bądź co bądź, objawem, jest pewne, rozmyślne i nie pozbawione znaczenia milczenie, jakiem to starcie piątkowe powitała prasa wiedeńska. Uważa ona widocznie tę partyę walki za nierozegraną. Ostatnia mowa p. Głąbińskiego nie wydaje się nam też dość zręczną, dość wyczerpującą w szczegółach, nieraz bardzo drażliwej natury. Pojmujemy zdenerwowanie p. Głąbińskiego, utrudniające mu wyczerpanie argumentów, wyświetlenie dowodów; ale w takim razie lepiej było albo odpowiedź całą odłożyć na czas dyskusyi nad wnioskiem nagłym, w tej sprawie zgłoszonym, albo też złożyć ogólną, krótką, lecz stanowczo zaprzeczającą prawdziwość zarzutów, deklaracyę. To byłoby niechybnie silniejsze i trwalsze wywołało wrażenie, niż rozpostarcie obrony na tak szeroką powierzchnię, że mowca całej nie zdołał dość jasnemi wypełnić argumentami rzeczowej natury.

Taką lukę pozostawił p. Głąbiński w swej odpowiedzi na zarzut Breitera, jakoby p. Wetzler, w zamian za starania, podjęte przez p. Głąbińskiego o powołanie go do Izby panów, ofiarował był 200.000 koron na założenie narodowo-demokratycznego dziennika w Krakowie. P. Głąbiński powołał się na to, że wystąpiwszy z zarządu stronnictwa narodowo-demokratycznego, nie interesuje się w tej mierze jego dziennikami, jak to p. Breiter utrzymywał. „Prawdą jest — mówił p. Głąbiński — że stronnictwo narodowo-demokr. także w Krakowie założyć ma zamiar swój organ i że w tym celu różne nawiązało rokowania. Ale cóż mnie to obchodzi? Co to ma z tą całą sprawą do czynienia?"

Była to argumentacya wprost nieszczęśliwa. Przecież, aczkolwiek p. Głąbiński wystąpił z zarządu stronnictwa narodowo-demokratycznego to nie wystąpił on jeszcze temsamem ze stronnictwa samego, i dla tego nie powinien był z obojętnością przyjąć zarzutu, na forum parlamentarnem uczynionego jego stronnictwu, jakoby za niemieckie pieniądze fundować chciało wszechpolski dziennik w Krakowie. A ponieważ tym Niemcem, na którego wskazał Breiter jako na dającego pieniądze na wszechpolski dziennik, miał być nie kto inny, tylko tensam W e t z l e r, który między innemi także tą gotówką rzekomo opłacić miał usłużność p. Głąbińskiego, to, jeśli się już chce iść śladem zarzutów Breitera, nie podobna podawać w wątpliwość, czy ten szczegół zarzutów ma „z całą sprawą coś do czynienia?"

Pojmujemy, że p. Głąbiński, nie należąc do zarządu stronnictwa nar.-demokratycznego, nie czuł się powołanym do dawania na ten zarzut, którego prawdziwości „Słowo Polskie" zaprzeczyło, kategorycznej odpowiedzi. Uważamy jednak za konieczne, aby p. Głąbiński upoważnienie do złożenia jasnej deklaracyi wobec tak poważnego zarzutu, uzyskał od zarządu swego stronnictwa i aby deklaracyę taką złożył tam, gdzie padł zarzut.

Do niezręczności także, wyzyskanej skwapliwie przez konserwatywny organ krakowski, należał końcowy zwrot mowy p. Głąbińskiego, wyrażający niezbite jego przekonanie, że poseł Breiter w tej całej smutnej sprawie t y l k o j a k o n a r z ę d z i e występuje. Znowu luka... Albo odrazu powiedzieć, czyjem przeciwnik jest narzędziem, albo nic nie mówić. A niezręczność polega na tem, że w ten sposób część odpowiedzialności za ataki przenosi się z p. Breitera, na kogoś innego i temsamem daje się p. Breiterowi częściowe, czy też warunkowe rozgrzeszenie.

Prezes Głąbiński zapowiedział w piątek, że o szczegółach zarzutów mówić jeszcze będzie, aż nagły wniosek wejdzie na porządek dzienny, przy czem wyraził nadzieję, że jeśli coś jeszcze pozostało niewyjaśnionem, to wyjaśnione będzie przy tej sposobności. Czekamy więc z określeniem i ostateczną oceną całej sprawy, gdy ona w szczegółach wyczerpaną zostanie.— Nie potrzebujemy przy tem zapewniać, że w interesie kraju i w interesie Koła polskiego pragniemy, aby jego prezes usunął, właśnie wobec tych niechętnych nam żywiołów, które na obniżenie powagi i moralnej wartości Koła polskiego polują, wszelki cień podejrzeń na jego postępowanie w sprawie Wetzlera rzuconych.

Jest to koniecznem, jeżeli Koło polskie wydobyć się ma z obecnej swojej sytuacyi, budzącej o sprawność, jednolitość i energię jego politycznej akcyi, coraz poważniejsze obawy.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Przez oba dni Zielonych Świąt odbywały się w Krakowie w auli uniwersyteckiej obrady II. zjazdu członków i XXVI. walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Obrady rozpoczęły się w niedzielę o godzinie 10 rano w auli uniwersytetu Jagiellońskiego, poprzedzone nabożeństwem w kościele św. Anny, odprawionem przez ks. Podwina. Obradom przewodniczył prezes Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, profesor uniwersytetu lwowskiego dr T w a r d o w s k i, który obrady otworzył, udzielając głosu profesorowi uniwersytetu krakowskiego, drowi Wł. L. Jaworskiemu. — Profesor Jaworski powitał zjazd imieniem wszechnicy Jagiellońskiej. W przemówieniu swem podkreślił, iż stan obecnie istniejących szkół średnich nie jest zadowalający. Wymagają one reformy planu nauki pod względem jakościowym i ilościowym. Mowca życzył obradom pomyślnych wyników.

Następnie imieniem miasta powitał zjazd prezydent Krakowa dr L e o, który zaznaczył, że corocznie bierze jako członek czynny Towarzystwa udział w obradach, cieszy się z jego owocnej pracy i życzy obradom pomyślnych skutków.

Z kolei zagaił obrady przewodniczący zjazdu profesor dr T w a r d o w s k i, witając przybyłych gości: delegata namiestnictwa Fedorowicza, prezydenta dra Lea, posła Bandrowskiego i członków Rady szkolnej. Wyraziwszy radość z powodu powiększenia Krakowa, wspomniał mowca o pięćsetnej rocznicy bitwy grunwaldzkiej, podkreślając, iż obecnie Polska powinna wytężyć swe siły celem obrony przed zalewem niemieckim.

Mowca przedstawił następnie usiłowania Towarzystwa w zakresie reformy szkół średnich i dłuższe uwagi poświęcił pragmatyce służbowej, której projekt rządowy rozwiał przywiązywane do niej nadzieje.

Na sekretarzy zjazdu powołał przew. pp.: dra Weinera z Krakowa, prof. Wojtanowicza ze Lwowa i prof. Pochmarskiego z Dębicy.

Statystyka szkolna.

Oddawszy przewodnictwo obrad dyrektorowi gimn. W i n k o w s k i e m u, wygłosił dr Twardowski referat w sprawie utworzenia B i u r a p o l s k i e j s t a t y s t y k i s z k o l n e j i o ś w i a t o w e j. Referent zaznaczył, że ewidencya szkół na ziemiach polskich i planów nauki tych szkół jest sprawą pierwszej wagi. Do takiej pracy należy przezwyciężyć wiele trudności. — Potrzeba stałego biura, którego koszt wyniesie koło 3000 kor. rocznie, z jedną siłą urzędniczą, aby utrzymywać kataster szkół z wszystkich trzech zaborów i Ameryki. Na razie chodzi o to, by zapewnić fundusze na urzędnika, korespondencyę i lokal. W sprawie tej przedkłada referent zjazdowi wnioski 1) że potrzebną jest ewidencya wszystkich polskich szkół i zakładów wychowawczych polskich; 2) ciągłość pracy wymaga osobnej temu celowi poświęconej instytucyi; 3) zjazd poleca zarządowi głównemu Tow. nauczycieli szk. wyż. założenie „Biura polskiej statystyki szkolnej i oświatowej" i porozumienie się z pokrewnemi Towarzystwami, co do stałego subwencyonowania przez nie Biura, 4) przeznacza się na ten cel rocznie od 1 stycznia 1911 r. począwszy, 600 kor. W dyskusyi zabierali głos prof. Ł u k a s z e w i c z, p. Helena R a d l i ń s k a. Ks. S z y d e l s k i, dr W e i n e r, pp. Gawalewicz i Dębski. Po wyjaśnieniach referenta, wnioski zarządu głównego uchwaliło zebranie bez zmiany.

Zreformowana szkoła realna.

Przewodniczący udziela głosu drowi L. B y k o w s k i e m u, referentowi: Wnioski zarządu głównego w sprawie tworzenia w kraju s z k ó ł ś r e d n i c h n o w e g o t y p u.

Referent zaznacza, że w kraju naszym nowy typ szkoły średniej, projektowane przez ministeryum oświaty g i m n a z y u m r e a l n e, nie ma racyi bytu. Ma ten nowy typ łączyć gimnazyum ze szkołą realną. Nie daje on jednak uczniom nic dobrego, bo prowadzi do płytkości umysłu, łącząc tylko strony ujemne, obu typów szkół średnich. Plan gimnazyum realnego obcy jest naszemu duchowi. Projekt szkoły reformowanej, utworzony przez krakowski komitet reformy szkół średnich, wychodzi z eksperymentu, z doświadczenia, tymczasem projekt ministeryalny z teoryi. Zwolennicy tego ostatniego typu twierdzą, że dla wykształcenia umysłu i charakteru starczą języki nowożytne. Pocóż więc w gimnazyum realnem zostawiono łacinę? Zachodzi obawa, iż ten nowy typ podetnie podstawy bytu szkole realnej. Szkoły realne zależne są od naszej władzy autonomicznej, a gimnazya realne, wyjęte z pod tej władzy, tworzą nową placówkę centralizmu. Dla zadowolenia realnych dążeń naszego społeczeństwa powinniśmy się starać o uzupełnienie naszych szkół realnych, przez co gimnazya realne staną się zbyteczne.

Referent stawia wniosek, aby zamiast gimnazyów realnych tworzono w kraju z r e f o r m o w a n e s z k o ł y r e a l n e w myśl przedłożonego dnia 6 października 1909 r. Sejmowi krajowemu wniosku posła Bandrowskiego, opartego na opracowanym przez krakowską komisyę reformy szkolnej, a przez zjazd członków T. N. S. W. w r. 1909 przyjętym planie ośmioklasowej szkoły realnej. Należy postarać się o uzyskanie dla abituryentów zreformowanej ośmioklasowej szkoły realnej, którzy wykażą się ukończeniem projektowanego przy niej fakultatywnego kursu języka łacińskiego, równouprawnienia z abituryentami gimnazyów realnych.

W dyskusyi zabrał głos prof. uniw. krakowskiego, dr M o r a w s k i. Nie wątpi on, że przy tych wnioskach zostanie zwycięstwo. Gimnazyum realne ma być jedynie zakładem dla tych kalek-chłopców, którzy w gimnazyum nie mogą połknąć greki, tymczasem dla zdrowych nie daje nic. My, którzy mamy za mało na każdem polu realizmu, stwórzmy szkołę w tym celu, ale nie gimnazyum realne, tylko zreformowaną szkołę średnią.

Po przemówieniach pp. G ą w a l e w i c z a, C z a j k o w s k i e g o, dr W e i n e r a, S t e i n a, R y d e l s k i e g o i przew. dr T w a r d o w s k i e g o u c h w a l o n o wnioski zarządu głównego bez zmiany.

Nauka języka niemieckiego.

Czwarty punkt porządku dziennego obejmował wnioski zarządu głównego w sprawie n a u k i j ę z y k a n i e m i e c k i e g o w szkołach k r a j o w y c h. Referował tę kwestyę dr K. Z a g a j e w s k i. Referent przypomniał, że ustawy dla Galicyi lat 1873—95, wprowadzające naukę języka niemieckiego już w trzeciej klasie normalnej, pochodzą z czasów ery germanizacyjnej. Dzieci za granicą mają do lat 10 życia wolność od uczenia się języków obcych. — Należy wystąpić przeciw wczesnej nauce języka niemieckiego i metodzie jej udzielania. Przy dzisiejszem nauczaniu jest przewaga strat nad zyskami. Głównie argumentuje się, iż lud żąda nauki języka niemieckiego, aby dzieci włościańskie mogły uczęszczać do gimnazyów. Ale jeśli się naukę języka niemieckiego przesunie do gimnazyum, to argument ten upada. Wprawdzie obciążenie gimnazyum wskutek tego byłoby znaczne, gdyż teraz uczeń, przychodząc do I klasy gimn., umie przynajmniej czytać i pisać. Materyał tego, co się z języka niemieckiego bierze w kl. 1 i 2 gimn., jest powtórzeniem materyału kl. 3 i 4 szkoły normalnej. Do końca kl. IV gimn. wyrównałoby się opóźnienie, a za to wykształcenie formalne byłoby głębsze.

W długiej dyskusyi zabierali głos pp. prof. N i e l e s z c z a ń s k i, A s z e r, Ł o p u s z a ń s k i, P ę c k o w s k i, M i c z y ń s k i, S t e i n, J a n e l l i, D o b r o w o l s k i i M i z i a k.

Przewodniczący odczytał pismo marszałka kraju hr. Badeniego z oświadczeniem, iż nie może być obecny na obradach, lecz zasyła życzenia pomyślnych rezultatów zjazdu, — poczem odroczył dalsze obrady na popołudnie.

Na popołudniowych obradach dyskutowano w dalszym ciągu nad sprawą usunięcia języka niemieckiego ze szkół ludowych. Zabierali głos pp. dr Weiner i Natanson.

P. N a t a n s o n zgadza się na wnioski zarządu, przedkłada jednak wniosek własny w tej samej sprawie o tonie więcej stanowczym. Wniosek ten wyraża stanowcze przekonanie, że bezwarunkowo dążyć należy: a) do z u p e ł n e g o z n i e s i e n i a obowiązkowej nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych pospolitych — oraz b) do zniesienia wstępnego egzaminu z języka niemieckiego do szkół średnich i stosownego przerobienia planu nauki w szkołach średnich tak, iżby nauka języka niemieckiego rozpoczynała się dopiero w szkole średniej. Natomiast ze względów na potrzeby warstw ludowych, poprzestających jedynie na niższem wykształceniu, zjazd sądzi, że wskazanem jest zaprowadzenie w 5 i 6 roku nauki szkół ludowych pospolitych fakultatywnych kursów języka niemieckiego.

Następnie przemawiali: dr A s z e r, p. R a d l i ń s k a, ks. S z y d e l s k i, poczem inspektor szk. Łopuszański zgłosił dodatek do wniosku p. Natansona, wyrażający ostrzeżenie pod adresem rodziców oddających dzieci do szkół niemieckich, że dla znikomej i czysto zewnętrznej korzyści, jaką daje lepsza znajomość języka niemieckiego, uniemożliwiają im pomyślny i pełny rozwój umysłowy, gdyż w latach, w których rozwój umysłu największej wymaga troski, stwarzają im sztucznie niesłychane trudności i przeszkody, jakie język wykładowy ze sobą niesie.

Referent w końcowem przemówieniu zgadza się na zamianę wniosku zarządu głównego na wniosek p. Natansona z dodatkiem inspektora szkol. Łopuszańskiego i na drobną zmianę wniosku co do ograniczenia pisma gotyckiego.

Przy głosowaniu uchwalono wniosek p. Natansona z dodatkiem insp. szkol. Łopuszańskiego i wniosek zarządu głównego. Wniosek Koła buczackiego, dotyczący tej sprawy, przekazano do rozpatrzenia zarządowi głównemu.

Kształcenie nauczycieli.

Wnioski koła krakowskiego w sprawie dalszego kształcenia nauczycieli referował prof. dr W. W a s u n g. Bez świadomych celu nauczycieli nie może być mowy o poprawnych stosunkach w szkole. Gdyby wykształcenie nauczycieli na uniwersytecie było pod względem fachowym i dydaktycznym bez zarzutu, możnaby mieć pewność, że zapasy w czasie studyów zdobyte na długo starczą. Tak jednakże nie jest, zachodzi zatem potrzeba dalszego kształcenia się nauczycieli. Stan obecny i środki dalszego kształcenia się nauczycieli są następujące: Od jakiegoś czasu Rada szkolna krajowa robi coś w tym kierunku. Ustanowiła kilka stypendyów na podróże do Włoch i do Grecyi, zaprowadzono kilkodniowe kursy na uniwersytetach dla nauczycieli szkół średnich i udziela się urlopów rocznych i półrocznych na studya. Niektóre z tych środków są niewystarczające, inne chybiają celu.

Co się tyczy kursów uniwersyteckich, to wyniki ich są przeważnie ujemne. Środki do dalszego kształcenia się nauczycieli mają się odnosić: 1) do pogłębienia zdobytej wiedzy, 2) do wykształcenia w kierunku pedagogiczno-dydaktycznym. Każdy z tych punktów referent obszernie omówił.

W dyskusyi zabierali głos: r. dw. Dworski, dyr. Stein, inspektor szkol. Łopuszański, profesorzy: Łukasiewicz, Stupnicki, Bielak, Piątek, p. Dobrowolska, Vogel, dr Aszer, ks. Turkowski, dr Walczak, Flis, Morawiecki i Kramarczyk. Wnioski, przedłożone przez referentów, u c h w a l o n o i na tem o g. $7\frac{1}{2}$ zakończono obrady w p i e r w s z y m dniu zjazdu.

Bankiet.

O godz. 9 wieczorem w salach hotelu Pollera odbył się bankiet. Przybyli między innymi wicepr. miasta dr Szarski, poseł dr Bandrowski, prof. uniw. lwowskiego dr Halban, dyr. biblioteki Jagiellońskiej dr Pappée, r. dw. Dworski. W bankiecie brało ogółem udział przeszło 100 osób. Szereg toastów rozpoczął dyr. Józef W i n k o w s k i, pijąc na cześć przew. T. N. S. W. prof. Twardowskiego i na rozwój Tow. Następnie toastowali: wicepr. S z a r s k i na rozwój Tow., dyr. N o g a j na cześć Rady szkolnej, r. dw. D w o r s k i na pomyślny rozwój nauczycielstwa szkół średnich, dr J a n e l l i na cześć Sejmu i komisyi szkolnej Sejmu w ręce jej prezesa dra Bandrowskiego i referenta jej, prof. dra Halbana, dr B a n d r o w s k i na cześć Tow. nauczycieli szkół wyż., a dyr. Stein zakończył toastem „Kochajmy się". Na miłej pogawędce przeciągnął się bankiet do godz. 1 w nocy.

Drugi dzień obrad.

Na początku obrad przewodniczący zaznacza, iż dzięki inicyatywie dra Piaseckiego uzyskali Polacy na międzynarodowym k o n g r e s i e h y g i e n y s z k o l n e j w P a r y ż u reprezentacyę równorzędną z delegacyami państw europejskich. Reprezentacya nasza nazywa się: „Komitet Towarzystw polskich".

Nastąpiło s p r a w o z d a n i e z a r z ą d u g ł ó w n e g o, podane przez prof. Twardowskiego i sprawozdanie k o m i s y i r e w i z y j n e j dyrektora Nogaja. W dyskusyi przemawiali: dr Weiner, p. Radlińska, dyrektor Winkowski; pp.: Stupnicki, Magiera, Missona, Bielak, ks. Szydelski, Strutyński, Kamiński, Łopuszański, Dąbrowski, Trojnar, Piątek, Wasung, Tęczyn, Jurkowski i inni.

Inspektor szkolny Łopuszański złożył imieniem zebranych podziękowanie przewodniczącemu obrad prof. drowi Twardowskiemu za jego żmudne i energiczne przewodzenie. Za uznanie serdecznie dziękował prof Twardowski.

Następnie referat w sprawie f u n d u s z u ż e l a z n e g o wygłosił dr Janelli. Zgromadzenie uchwaliło wniosek, upoważniający zarząd główny do zaciągnięcia w roku 1910 w razie potrzeby zaliczki z funduszu żelaznego na rzecz funduszu obrotowego administracyi wydawnictw do wysokości 20.000 kor.

Wybory.

Z kolei przystąpiono do w y b o r ó w. Dały one następujący wynik:

C z ł o n k a m i z a r z ą d u g ł ó w n e g o ze Lwowa na trzy lata wybrani zostali: dr Bykowski Ludwik, Homme Stanisław, dr Janelli Maryan, dr Nacher Teodor; z poza Lwowa: Eugeniusz Flis (Rzeszów), dr Jan Piątek (Stryj), Władysław Michalski (Stanisławów). Z a s t ę p c a m i członków zarządu głównego ze Lwowa na 1 rok wybrani zostali: dr Bednarowski Adolf, Borzemski Antoni, Osiecki Wiktor, Petzold Emil, dr Smolka Franciszek, Szczepański Jan; z poza Lwowa: Leonhard Stanisław (Kraków), dr Jan Walczak (Jasło), Vopalka Bronisław (Krosno).

Członkami komisyi rewizyjnej ze Lwowa na jeden rok wybrani: Kistryn Tadeusz, Nogaj Józef, Snopek Emil, Trojnar Józef; z poza Lwowa: Bartkiewicz Stanisław (Sambor), Dobrzański Maryan (Brody). Zastępcami członków komisyi rewizyjnej ze Lwowa na jeden rok wybrani: Janowski Beno, Mandel Salomon: z poza Lwowa: Pichor Adam (Buczacz).

Posady etatowe.

Następnie referat w sprawie tworzenia p o s a d n a d e t a t o w y c h i e t a t o w y c h w szkołach średnich wygłosił dr J a n e l l i. Statystyka stosunku uczniów do nauczycieli stałych w innych krajach Austryi a u nas przedstawia się następująco: w roku 1904-5: j e d n a p o s a d a s t a ł a na 19 uczniów w Vorarlbergu, na 20 uczniów w niemieckich gimnazyach w Czechach, na 20 w Istryi, na 23 w Tyrolu, na 25 w Austryi wyższej, i niemieckich gimnazyach na Morawach, na 30 w gimn. czeskich, na Morawach, na 26 w Salzburgu i Śląsku, na 27 w Styryi, na 31 w Dalmacyi i Austryi niższej, na 36 w Tryeście, na 44 na Bukowinie, na 47 w galicyjskich gimnazyach niemieckich i na 57 w p o l s k i c h i r u s k i c h g i m n a z y a c h w G a l i c y i. — W roku 1908-9 liczba 57 s p a d ł a na 51 uczniów w Galicyi.

Referent zgłosił w myśl swych wywodów szereg wniosków, wzywających rząd do pomnażania posad w szkołach średnich. — W dyskusyi przemawiali: prof. Gawalewicz, dr Piątek, prof. Trojnar, inspektor szkolny Majchrowicz, profesor Pęckowski, dr Weiner i inni. Wnioski z małemi zmianami uchwalono.

Ponieważ referent wniosków Koła tarnopolskiego, prof. Z. Turecki, nie przybył z powodu choroby, sprawę przekazano zarządowi głównemu i p r z e w o d n i c z ą c y z a m k n ą ł o b r a d y — dziękując uczestnikom za udział w zjeździe.

25-lecie Sokoła.

Kraków, 17 maja.

Wczoraj święcono u nas w uroczysty sposob 25-tą r o c z n i c ę z a ł o ż e n i a S o k o ł a k r a k o w s k i e g o. Na uroczystość tę przybyli do Krakowa nader licznie goście i delegaci bratnich gniazd z kraju, Śląska i z za kordonów.

Już od rana przed gmachem Sokoła przy ul. Wolskiej, z którego powiewały chorągwie o barwach narodowych, gromadziły się przybywające na uroczystość zastępy druhów. O g. 9 rano uformował się p o c h ó d, złożony z drużyny Sokołów krakowskich, oraz oddziałów delegatów, który ze sztandarem i dwoma orkiestrami ruszył pod przewodnictwem prezesa Turskiego i naczelnika Rucińskiego do kościoła OO. Reformatów na n a b o ż e ń s t w o, rozpoczynające uroczystości jubileuszowe. W nawie ustawili się przedstawiciele Związku sokolego, z prezesem dr Fischerem ze Lwowa, wiceprez. miasta dr Szarski z gronem radców miejskich, delegacye cechów krakowskich ze sztandarami, delegacye organizacyj wojskowych młodzieży szkół średnich, delegaci różnych towarzystw krakowskich, oraz liczna publiczność.

Nabożeństwo odprawił O. Konrad, piękne kazanie wygłosił O. Janicki, kapelan krakowskiego Sokoła. Podczas mszy śpiewał chór sokoli, po kierunkiem p. Stan. Bursy, który również odśpiewał szereg pieśni. Po nabożeństwie uformował się p o c h ó d, który ulicami Sławkowską, Basztową, Floryańską i Rynkiem głównym, ruszył do gmachu Sokoła. Czoło pochodu otwierał oddział uczniów Sokoła krakowskiego, dalej postępowali kolejno za orkiestrą delegacye wszystkich gniazd okręgu krakowskiego, wśród których pięknie odbijały malownicze stroje Sokołów włościańskich z Bieńczyc i innych miejscowości, drużyna krakowska złożona z kilku zastępów, pod komendą prezesa Turskiego i naczelnika Rucińskiego, wreszcie kilka zastępów delegatów pokrewnych towarzystw z muzyką własną na czele.

Przy kamieniu pamiątkowym w Rynku głównym, pochód oddał hołd pamięci Naczelnika.

Przed gmachem Sokoła, odbyła się defilada przed przedstawicielami Związku sokolego.

Poranek.

Zebrano się następnie w sali, gdzie odbył się uroczysty poranek. Na estradzie zajęli honorowe miejsca, w liczbie dwudziestu kilku, ci członkowie Sokoła krakowskiego, którzy od 25 lat są członkami Sokoła krakowskiego. Salę wypełnili liczni goście, w ich rzędzie cały szereg posłów, radców miejskich, prezesi i naczelnicy niemal wszystkich gniazd okręgu krakowskiego,

przedstawiciele różnych towarzystw, tłumna publiczność.

Poranek rozpoczął się odśpiewaniem utworu Jareckiego „Straż nad Wisłą“ przez chór Sokoli, ustawiony na galeryi, poczem zabrał głos prezes Turski, który wskazał na zaczątki Sokolstwa polskiego i Sokoła krakowskiego. Złożył podziękowanie tym, co od początku są członkami krakowskiego gniazda, poświęcił wspomnienie pierwszym jego prezesom ś. p. Bałuckiemu, i ś. p. Styczniowi, naczelnikowi ś. p. Tyszeckiemu, Asnykowi, Romanowiczowi, Pawlikowskiemu. Następnie dziękował mowca reprezentacyi m. Krakowa i kraju, pokrewnym towarzystwom, mieszczaństwu krakowskiemu i innym — za poparcie. Witał gości; przy słowach „witam tu pokrewne duchy z za obu kordonów“, zgotowano rodakom z zaborów burzliwą owacyę. Prezes zakończył słowy Asnyka:

Niech potężnieją ramiona,
Niech się rozrasta szeroko
Pierś, silną wolą natchniona,
A męstwem zapłonie oko.
Cielesna niemoc niech znika
Z nią nędzny duch niewolnika.

Huczne oklaski nagrodziły przemowę prezesa, poczem zabrał głos wiceprezydent Krakowa dr Szarski, życząc, aby myśl i idea sokola ogarniała dziesiątki tysięcy, stała się myślą całego narodu. Hasło „Jeden za wszystkich, Wszyscy za jednego“, niechaj się stanie hasłem ogólnem. (Żywe oklaski).

Imieniem Związku sokolego przemówił prezes Fischer. Wspomniał on o chwilach, gdy ś. p. Romanowicz, Weigel i inni kładli pierwsze podwaliny pod „Sokoła“. Było zrazu pięć gniazd; obecnie jest ich 220. W pracy nie ustawajmy i krzepmy się! Wstecz ani krok! (Huczne oklaski).

Przemawiali następnie: druh Czaykowski, imieniem gniazda lwowskiego; d. Krzyżanowski, imieniem członków, którzy od początku należą do gniazda krakowskiego; radca Kosobucki imieniem mieszczaństwa; dyr. Winkowski imieniem obradującego w Krakowie zjazdu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Wszystkich mowców żywo oklaskiwano. Jako ostatni wstąpił na estradę dyr. Rygier, który z siłą wypowiedział wiersz okolicznościowy pióra druha Kubalskiego.

Poranek zakończył chór, złożony z 150 osób. Wykonał on pod kierownictwem p. Bursy „Bogarodzicę“ w jego układzie.

Na ręce prezydyum „Sokoła“ krakowskiego nadeszły wczoraj nader liczne telegramy z różnych stron Polski i z za granicy od różnych wybitnych osobistości i towarzystw. Między innymi nadesłali życzenia Związek „Sokołów“ czeskich i chorwackich. Złożono również upominki. I tak: prezes Związku Sok. Fischer złożył gniazdu krakowskiemu piękny dyplom honorowy imieniem Sokoła-Macierzy a p. Nawrat imieniem reprezentowanego Towarzystwa gustowne album.

Poranek zakończył się o g. 1 w południe, poczem odbyło się wspólne przyjęcie gości.

Popis.

Po południu na boisku sokolem odbył się przy pokaźnej liczbie widzów popis gimnastyczny, dający chlubne świadectwo działalności nauczycielskiego grona „Sokoła“ krakowskiego. Najprzód popisywała się w ćwiczeniach wolnych drużyna najmłodszych uczniów pod kierunkiem druha Holoubka. Następnie na boisko wystąpiło 12 uczenic druha Rucińskiego, które przy dźwiękach orkiestry wykonały pięknie sharmonizowane z tańcem ćwiczenia gimnastyczne prętami. W dalszym ciągu odbyły się popisy zastępów sokolich w ćwiczeniach wolnych, maczugami w układaniu piramid i grona nauczycielskiego w ćwiczeniach na poręczy.

Niezwykła sprawność i tężyzna muskułów ćwiczących druhów świadczą nader dodatnio o naszych gimnastykach.

Atrakcyą popisów były popisy szermiercze wykonane przez trzech członków klubów szermierczych. W popisie wzięli udział pp. Władysław Biederman, sł. med., Konrad Winkler kierownik krakowskiego klubu szermierzy i Jan Biliński fechtmistrz. Starć było trzy: assaut na floręty między p. Biedermanem a p. Bilińskim, i dwa starcia na pałasze między p. Bilińskim a p. Winklerem, oraz między p. Winklerem a Biedermanem. Jako szczególny moment w popisie podnieść należy pchnięcie arret p. Winklera we fintę p. Bilińskiego w głowę-bok. Popisujący się walczyli, szkołą włoską, okazując nadzwyczajną zręczność i umiejętność władania bronią.

Po skończonym popisie druh Turski pożegnał krótką przemową odjeżdżających gości, którzy w pochodzie udali się na dworzec kolejowy.

Popis zakończył się o godz. 6 wieczór.

Wieczornica.

Około godz. 9 wieczór w wielkiej sali „Sokoła“ odbyło się zakończenie uroczystości jubileuszowych wieczornicą, na którą przybyli wszyscy prawie delegaci biorący udział w uroczystości, grono pań oraz liczny zastęp druhów krakowskiego gniazda. Pogadanka towarzyska przy obficie zastawionych stołach przeciągnęła się przy dźwiękach orkiestry pod batutą druha Urygi i śpiewie chóru sokolego do późnej godziny.

W czasie wieczornicy wygłoszono szereg toastów rozpoczętych przez druha Turskiego na cześć Związku Sokolstwa polskiego w ręce prezesa Fischera. Odpowiadał druh Fischer toastując w ręce wiceprezydenta dra Szarskiego na cześć Wielkiego Krakowa nie terytoryalnego, ale wielkiego swym dziejowym posłannictwem. Dr Szarski toastował na cześć „Sokoła“ krakowskiego.

Przemawiali jeszcze druhowie dyr. Dąbrowski, kapelan O. Janicki, dr Lubecki, dr Gertler dyrektor Gołąb, z Wadowic, Szaynowski i przedstawiciel młodzieży szkół średnich. Wieczornica zakończyła się późną nocą.

Proces Tarnowskiej.

Mowa oskarżyciela prywatnego adwokata Carneluttiego, który przemawiał przez dwa dni podczas procesu Tarnowskiej, wywarła w pierwszym dniu silne wrażenie, to też nazajutrz publiczność licznie pospieszyła do sali sądowej, w której dotąd wielbiciele Tarnowskiej mieli ogromną przewagę. Zmieniła się nagle sytuacya podczas mowy Carneluttiego, publiczność bowiem poza salą lżyła Tarnowską, a w sali nieszczędziła jej ironicznych uwag. Tarnowska nie chciała przybyć na dokończenie mowy Carneluttiego, udając chorą, dopiero obrońca jej Diena przekonał ją po długich dowodzeniach, że nieobecność jej w sali byłaby przyznaniem się do zarzutów oskarżyciela. Dr Carnelutti w drugiej części swojej mowy przedstawił szatański plan zbrodni, osnuty przez Tarnowską, poczem podniósł, że Naumow wiedział, co robi. Świadczy o tem fakt, że przed zbrodnią wypił dużo wódki, ażeby się oszołomić.

Rozprawa w następnym dniu była bardzo burzliwa z powodu gwałtownych zatargów prokuratora z obroną. Prokurator Randi twierdził, że Naumow działał świadomie, gdyż Tarnowska dopiero po pięciu dniach namów i przy użyciu wszelkich sztuczek zdołała go skłonić do zbrodni. Obrońcy ciągle przerywają prokuratorowi, a gdy prokurator oświadczył, że Rosya nie chciała żądać wydania jej oskarżonych, obrońcy zerwali się z ławy, protestując gwałtownie. Po dłuższej kontrowersyi, okazano obrońcom akt, w którym rosyjskie ministerstwo spraw zagrnicznych oświadcza, że Rosya ze względów międzynarodowych usuwa się od interwencyi w tej sprawie.

Randi wobec ataków ze strony obrońców nie chce dalej przemawiać, ale po upomnieniu przez przewodniczącego wygłasza dalszy ciąg swojego „plaidoyer“. Spostrzegłszy, że obrońcy Diena i Vecchini rozmawiają z sobą, uważa to za obrazę i przestaje przemawiać.

Adwokat dr Jacchia stawia wniosek o przerwanie rozprawy, ażeby się umysły uspokoiły, ale przewodniczący nie zgodził się na to i udzielił głosu adwokatowi Bertacciolemu, obrońcy Naumowa. Obrońca przytoczył wszystkie okoliczności, któreby mogły świadczyć o niepoczytalności Naumowa i polecił go pobłażliwości sędziów przysięgłych jako człowieka, który nawet na wypadek uwolnienia będzie dostatecznie ukarany przez wyrzuty sumienia.

Przewodniczący odroczył następnie rozprawę do wtorku.

Przed krytycznym dniem.

(Krytyczny dzień 19 b. m. — Czy spotkamy się z kometą? — Sprzeczne twierdzenia. — Prawdopodobieństwo spotkania się z kometą. — Działanie komety na telegraf bez drutu).

Zbliża się krytyczny, a właściwie tylko okrzyczany pod tym względem dzień 19 b. m., a do tej chwili nie wiemy, czy ziemia przejdzie przez przez ogon komety, czy nie. Paryski astronom Kamil Flammarion wygłosił w sali tamtejszego Towarzystwa geograficznego odczyt, w którym dowodził, że ogon komety przesunie się ponad ziemią w odległości 20 milionów kilometrów. Przejście to zaznaczy się pewnemi zjawiskami elektrycznemi, które jednakże będą stwierdzone tylko przez bardzo czułe przyrządy.

Gdy Flammarion dowodzi, że nie spotkamy się z kometą, natomiast dyrektor wiedeńskiego obserwatoryum uniwersyteckiego dr Józef Hepperger utrzymuje stanowczo, że d. 19 b. m. o świcie, a mianowicie około g. 5 rano ziemia przejdzie przez koniec ogona komety. Przed dwoma dniami, to jest we czwartek — objaśniał dr Hepperger wysłannika redakcyi dziennika „Zeit“ — obserwatoryum na górze Sonnwendstein obliczyło długość ogona komety na 32 stopnie. Według tego obliczenia ziemia musi przejść przez ogon komety, chociaż przez krańcowe jego części. W dniu tego przejścia odległość ziemi od jądra komety będzie wynosić 25 milionów kilometrów. Nie jest co prawda wykluczone, że w ciągu czasu aż do 19 maja skutkiem promieniowania, czy wybuchania cząstek jądra komety ku słońcu, ogon skróci się nieco.

Co do zjawiska samego — powiada dr Hepperger — to przejścia ziemi przez ogon komety wcale nie spostrzeżemy. Wszystkie obawy o jakieś gwałtowne zaburzenia są płonne. Możliwą jest rzeczą, że spostrzeżemy pewne odchylenie się igły magnetycznej, na którą wywrą wpływ cząstki ogona, naładowane elektrycznością. Ponieważ jednakże ilość tej elektryczności jest bardzo mała, więc i to zjawisko jest nieprawdopodobne, aczkolwiek możliwe.

Na wysokich szerokościach geograficznych, a więc na północy, pojawi się może zorza północna, a także wystąpią może odbicia światła. Ale u nas podobne zjawiska są wykluczone skutkiem prądów powietrznych w kierunku do biegunów. Cząstki, mogące oddzielić się od ogona komety, są tak drobne, że nie spostrzeżemy ich, gdy nawet przez tarcie rozżarzyły się. Nie można tedy liczyć na tak zwane spadające gwiazdy.

Po raz pierwszy będzie można widzieć kometę na zachodnim horyzoncie d. 20 b. m. i wtedy będzie widzialny przez 1 godzinę 13 minut. Aż do połowy czerwca będzie kometa na zachodnim horyzoncie widzialny, a potem będzie zachodzić mniej więcej w 3 godziny po słońcu.

Wracając do sprawy spotkania się ziemi z ogonem komety, to przemawiają za tem równie spostrzeżenia, poczynione przez obserwatoryum astronomiczne w Bambergu (Niemcy). Obserwatoryum to obliczyło, że ogon komety ma 40 stopni długości, to znaczy 43 miliony kilometrów. W dniu 19 b. m. ogon będzie więc sięgać na 20 milionów kilometrów poza ziemię, która w takim razie przejść powinna prawie przez środek ogona. Jak widzimy, obliczenia i wnioski z nich wysnuwane przez rozmaitych astronomów są sprzeczne.

Co do zjawisk, wywołanych prawdopodobnie przez kometę, pisze dr Olaf Cahnsen, asystent obserwatoryum astronomicznego w Norrmalm pod Sztokholmem: Spostrzeżenia, porobione tutaj nad kometą Halley'a, nie są tak obfite, jak w krajach, położonych więcej na południe, a to z tego powodu, że dzień rozpoczyna się tutaj wcześniej — przez co zmniejsza się widzialność komety. Dzięki przypadkowi spostrzeżono, że w czasie, gdy kometa zjawia się na horyzoncie, występuje działanie jego na przyrząd tutejszej stacyi telegrafu bez drutu. Działanie polega na zaburzeniu w jednolitości fal elektrycznych i występuje podczas zupełnie jasnego nieba, co niestety dotąd było w owej okolicy rzadkością.

Jednakże — pisze Olaf Cahnsen — muszę podnieść dwa spostrzeżenia, uczynione wspólnie z drem Knutem Monkerem. — Dnia 30 kwietnia kometa wszedł na niebo o godzinie 2 minut 40 po północy, a o godzinie 3 minut 12 znajdował się mniej więcej na wysokości 6°, gdy światło jego zaczęło przyćmiewać słońce. Dnia 6 maja wschód komety nastąpił o godzinie 2 minut 19, zaś o godzinie 2 minut 58 przy wschodzie słońca wznosił się kometa na wysokości 7°. W obu wypadkach niebo było bez chmur.

W chwili, gdy kometa pojawił się na horyzoncie, działanie jego na telegraf bez drutu wyraziło się w ten sposób, że w przyrządzie kohezyjnym słychać było wyraźny ton brzmiący, który w miarę wznoszenia się komety na horyzoncie, był coraz silniejszy i wyższy. Sądzimy nawet, że stwierdziliśmy nawet pewnego rodzaju prawo, że mianowicie liczba drgnień tonów, które wywołane zostały w przyrządzie kohezyjnym skutkiem zaburzenia w falach elektrycznych, jest proporcyonalną do kwadratu wysokości, którą zajął kometa nad horyzontem. Pracujemy dalej nad zbadaniem tych zjawisk, czekając zwłaszcza na większe zbliżenie się komety do ziemi.

Sport.

Zapowiedziany na wczoraj wzlot aeroplanu Blériota w Krakowie nie odbył się wcale. Po południu pojawiły się na mieście plakaty, donoszące, że wzlotu nie będzie. Jak twierdzono, policya miała zabronić urządzenia wzlotu wczoraj, ze względu na odbywające się wyścigi i znaczne z powodu matchu footbalowego nagromadzenie się publiczności na Błoniach. Wczoraj rano dokonał p. Hieronymus próbnego wzlotu, który ściągnął sporą liczbę publiczności, znajdującej się w parku Jordana i na Błoniach. Słychać, że wzlot odbędzie się w bieżącym tygodniu, przyczem p. Hieronymus ma zamiar urządzić próbny wzlot, widzialny dla szerszej publiczności, aby przełamać pesymizm, jaki w Krakowie obudził sobotni wzlot nieudały.

Konkurs hippiczny.

Wczoraj po południu odbył się na krakowskim torze wyścigowym, staraniem galicyjskiego Klubu jazdy panów, ósmy z rzędu konkurs hippiczny (popisy w jeździe oraz w skokach konnych przez przeszkody). Celem przyciągnięcia szerszej publiczności, dla której w większej części konkurs hippiczny nie przedstawia zbyt zajmującego widowiska (jest ono przeznaczone głównie dla znawców) dodano także jeden bieg wyścigowy t. zw. wyścig myśliwski z totalizatorem. Na trybunach zrazu, z powodu deszczu, nie zebrało się dużo publiczności, która dopiero później zaczęła liczniej napływać.

Najpierw odbyły się popisy w jeździe konnej oraz w braniu przeszkód. Dopuszczone były konie, które nie przekroczyły 8 lat wieku; wykluczono zaś zaś konie, które w Krakowie, Budapeszcie lub w Wiedniu zdobyły pierwszą lub drugą nagrodę. W popisach wzięło udział kilku oficerów z pułku ułanów i artyleryi. Wynik popisów był następujący:

Pierwszą nagrodę honorową, ofiarowaną przez cesarza i 800 koron otrzymał p. Rudolf Rieder, porucznik artyleryi polnej pułku nr 10 na 5-letniej kasztanowatej klaczy „Sunlight“ po „Verneuil“ z „Jucsi“.

Druga nagroda, ofiarowana przez arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i 400 koron, przypadła rotmistrzowi 2 pułku ułanów p. Kazimierzowi Trzcińskiemu, na 5-letnim ciemno-siwym wałachu „Harsan“ (półkrwi).

Trzecią nagrodę, ofiarowaną przez drugi pułk ułanów i 800 koron, otrzymał rotmistrz 2-go pułku ułanów p. Andrzej Berzeviczy na 7-letnim gniadym wałachu „Freiherr“ (półkrwi).

Nagrodę czwartą, ofiarowaną przez Stanisława br. Siemieńskiego Lewickiego i 200 koron, udzielono porucznikowi pułku haubic nr 11, Alojzemu Czechowi, na 5-letnim kasztanowanym wałachu „Jum“ po „Zinzolin“ z „Panienką“ (półkrwi).

Nagrody piątej nikomu nie udzielono.

Nastąpiły potem popisy w skokach konnych przez przeszkody. Wynosiły one do 126 cm. wysokości, wśród nich znajdował się wał o wysokości 110 cm. Wzięcie przeszkód odbyć się musi gładko w spokojnym galopie myśliwskim, na koniach bez ograniczonego wieku; wykluczone były konie, które zdobyły pierwszą, druga lub trzecią nagrodę w Wiedniu, Budapeszcie lub Krakowie. — Wynik popisów, w których wzięło udział kilkunastu oficerów był następujący.

Nagrodę pierwszą, ofiarowaną przez arcyksięcia Ferdynanda Karola i 400 kor. otrzymał porucznik 10 pułku dragonów, Gustaw Gewinner, na karym wałachu „Adjunkt“ (półkrwi).

Drugą nagrodę, ofiarowaną przez dywizyonera feldmarszałka-porucznika Böhm-Ermollego i 200 koron dostał Jan Swogetinsky, porucznik 2-go pułku ułanów, na 4-letnim kasztanowatym wałachu „Go — on“.

Nagroda trzecia, ofiarowana przez dywizyonera feldmarszałka-porucznika hr. Huyna i 150 koron — przypadła porucznikowi 12 pułku dragonów Alfredowi Esslerowi, który jechał na 7-letnim wał. „Avanti“ po „Furioso“.

Czwartą nagrodę, ofiarowaną przez 10 pułk dragonów i 100 koron otrzymał por. Brzezowsky, który dosiadał konia rotmistrza Chmelarza wał. „Olo“ po „Or-vert“ z „Telimeną“.

Piątą nagrodę, ofiarowaną przez pułk dragonów nr 3, otrzymał podporucznik Riess.

Szóstą nagrodę, ofiarowaną przez Aleksandra hr. Wodzickiego, otrzymał porucznik artyleryi Rudolf Rieder na „Moonlight“ 5-letn. kaszt. kl. po „Bonvivant“ z „Fani“ (półkrwi).

Dział popisów zakończyło t. zw. „Jeu de Barre“. Otrzymali tu nagrody: 1) Podporucznik 10 pułku dragonów Gustaw Gewinner. 2) Porucznik 2 pułku ułanów, Wiktor Dzięciołowski. 3. Porucznik 3 p. ul. Lovrek.

W końcu tor krakowski zajęli uczestnicy wyścigu myśliwskiego, dla 4-letnich i starszych koni. Meta 4000 metrów. Wykluczone były konie, które zwyciężyły w latach 1908, 1909 lub 1910 w wyścigu gładkim, z płotami lub z przeszkodami; nie mogli brać udziału jeźdźcy, którzy już zdobyli nagrody w 5 biegach z płotami, z przeszkodami lub w wyścigu myśliwskim. Nagród cztery: 600, 350, 200 i 150 koron; nadto dwie nagrody honorowe, ofiarowane przez arcyksięcia Rainera i Zdzisława hr. Tarnowskiego. W wyścigu wzięło udział pięć koni. Przewodził zrazu „Fürth“ porucznika Aljancicza (jeździec właściciel), w połowie jednak wycofał się z biegu. Wynik biegu był następujący:

1) Porucznika 10 p. drag. Wilh. Mesterhausera kaszt. wał. „Rean“. Jeździec porucznik Gewinner.

2) Rotmistrza 2 p. ul. Wacł. Chmelarza wał. „Olo“. Jeździec por. Brzezowsky.

3) Porucznika 6 p. ul. With. Keiblingera, wał. „Ritter“. Jeździec właściciel.

4) Porucznika 3 p. ul. Alfr. Suchana kl. „Rose-Mary III“. Jeździeć rotmistrz Kottulinsky.

Totalizator: 48 za 10 K.

Wyścigi zakończyły się o godzinie wpół do 7 rozdaniem nagród. Wyniki odczytywał hr. Huyn, nagrody wręczyła zwycięzcom hr. Huynowa.

Zawody w piłkę nożną.

Przez oba dni świąt miłośnicy footbalu roskoszowali się wiedeńskimi „Kriketerami“, którzy na zaproszenie „Cracovii“ przybyli do Krakowa, aby rozegrać z nią dwa matche. „Kriketerzy“, to znakomici gracze, którzy brali udział w pierwszorzędnych zawodach przeciw Anglikom, Szwajcarom, Węgrom i Niemcom. To też zainteresowanie było wielkie i w oba dni świąt tłumy publiczności przybyły na boisko na Błoniach. Istotnie Wiedeńczycy nie sprawili zawodu i przedstawili całą okazałość ruchów, zręczności i przytomności. „Cracovia“, która dotąd ze wszystkich zawodów wychodziła zwycięsko, wobec „Kriketerów“ w oba dni przegrała, w niedzielę w stosunku 4:2, wczoraj 11:4. Gości przyjmowano owacyjnie.

Zawody w piłkę nożną posiadły już w Krakowie siłę niezwykle przyciągającą. Publiczność tłumnie na nie uczęszcza, nie szczędząc grosza na wstępy.

„Cracovia“ zyskuje piękne dochody i o ile w przyszłości nie pomyśli o własnem boisku i odpowiednich urządzeniach, na tymczasowem miejscu zawodów Błoniach, powinna poczynić pewne przygotowania dla wygody widzów. W pierwszym rzędzie należałoby ustawić choć czterech bileterów, którzyby widzów do miejsc prowadzili lub je wskazywali. Obecnie służba ta, dokonywana przez członków, jest niewystarczającą i wywołuje liczne narzekania.

Wyścigi we Lwowie.

Wczoraj, jak nam piszą, odbyły się we Lwowie pierwsze w bieżącym sezonie wyścigi konne urządzone przez „Narodowe Towarzystwo chowu koni i wyścigów“ na torze, za stryjską rogatką. Wynik był następujący:

Bieg oficerski z płotami, meta 3200 m. Sześć koni. 1) „Jack“ rotmistrza Hagelina, 2) „Darkman“ podporucznika Babra, 3) „Maratre“ podporucznika Guczkiego. Totalizator 9 na 5 kor.

Bieg drugi. Nagroda Liszki. Meta 1600 m. Pięć koni. 1) „Kupidynek“ hr. Zdzisława Tarnowskiego, 2) „Lis“ Kazimierza Ostaszewskiego, 3) „Galopka“ ks. Macieja Radziwiłła. „Sielanka“ zrzuciła jeźdzca przed startem i uciekła wobec czego nie brała udziału w biegu. Totalizator 19 za 5 K.

Trzeci bieg z płotami, meta 2400 metrów. 1) „Kameleon“ hr. Zdzisława Tarnowskiego, 2) „Dummheit“ Jampolskiego, 3) „Nidslupman“ porucznika Schneida. Totalizator 10 za 5 kor.

Bieg czwarty br. Wilhelma Siemieńskiego Lewickiego Memorial. Meta 1800 m. 1) „50 H. P.“ Kazimierza Ostaszewskiego, 2) „Peters Gatkin“ porucznika Romana Osadzińskiego, 3) „Cointreau“ Henryka Russockiego. Totalizator 10 za 5 K.

Bieg piąty losowania, 1400 m. 1) „Lothian“ Bolesława Dydyńskiego, 2) „Licho ze Szlarką“ Kazimierza Ostaszewskiego, 3) „Es Tam Tam“ hr. Zdzisława Tarnowskiego. Los padł na Nr 176. Wygrał konia p. Singer, właściciel składu szkła we Lwowie, który wraz z trzema kolegami kupił 4 losy po 1 koronie. Konia kupił na licytacyi właściciel p. Dydyński za 950 kor. Totalizator 12 za 5 kor.

Bieg szósty. Steeple-chase „Podolanki“. Meta 3200 m. 1) „Riga“ Kazimierza Ostaszewskiego 2) „Freya“ rotmistrza Kollera, 3) „Satar II“ podporucznika Lammera. Podczas tego biegu porucznik Mälstre spadł z konia, nie odnosząc żadnego szwanku. Totalizator 7 za 5.

Kronika.

Kraków, 17 maja.

Wycieczki w Krakowie. Przez oba dni świąteczne bawiło w Krakowie kilka wycieczek ludowych i szkolnych, które przybyły tu, celem zwiedzania Krakowa. Między innemi przybyły wycieczki z Sokala (szkoła uzupełniająca i gimnazyum męskie), z Brzostka (członkowie tamtejszego Koła T. S. L.), ze Lwowa (gimnazyum VII), a ponadto wycieczka ludowa z Ostrowa z Poznańskiego i ze Śląska. — Wycieczki te liczyły razem około 200 osób.

W kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę 18 b. m., wieczór muzyczny z udziałem śpiewaczki p. Szulc, uczenicy prof. Aleksandra Bandrowskiego. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Z Tow. technicznego. Odczyt p. radcy budownictwa L. Regieca, zapowiedziany na dziś, t. wtorek 17 maja, nie odbędzie się z powodu niespodziewanego wyjazdu prelegenta.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę 18 maja, o godzinie 6 wieczór w domu Tow. z porządkiem dziennym: 1) Dr Steuermark: „Demonstracye chorób skórnych, leczonych promieniami Röntgena“. 2) Inżynier Stobiecki: „W sprawie publicznego muzeum przyrodniczego“. 3) Dr Rosenbauch: „Wyniku nowszych badań nad jaglicą“.

15 apteka w Krakowie. W sobotę otwartą została nowa apteka w Krakowie, piętnasta z rzędu. Mieści się ona na Stradomiu, w domu Misyonarzy. Właścicielem apteki jest p. Marcisiewicz.

Wypadek na Wiśle. Wczoraj wieczorem w pobliżu mostu dębnickiego na Wiśle najechała łódź śrubowa „Wilga“ na zdążającego do brzegu syna rybaka, 20-letniego Benka Zielińskiego, wskutek czego tenże wpadł do wody i jedynie dzięki przytomności umysłu zdołał się uchwycić burtu łodzi śrubowej. Uratowanego od topieli młodzieńca kierownik statku odstawił do brzegu i nie troszcząc się wcale o łódkę jego, która dostała się wraz z wiosłem i szufelką pod statek, odjechał na Bielany. Dopiero rybacy w 2 łodziach puścili się za przewróconą łodzią i po niemałych trudach zdołali ją o 300 metrów poniżej uchwycić i odwrócić. Obojętność ta kierownika śrubowca, wywołała ogólne oburzenie wśród licznie zebranej na brzegu publiczności.

Włamanie. P. Lebel Tisch ze Skawiny, doniósł do krakowskiej policyi, że w niedzielę wieczór włamał się do jego mieszkania niewyśledzony sprawca, który skradł bižuterye wartości 1200 koron.

Z kraju.

Chrzanów, 16 maja. Korol Gumowski, dyrektor miejscowego Kółka rolniczego i lustrator powiatowy Kółek rolniczych powiatu chrzanowskiego, który w dniu 28 kwietnia odniósł nadzwyczaj dotkliwe poparzenia od płonącego spirytusu, zmarł onegdaj w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

W ubiegły czwartek w kopalni w Kątach pod Chrzanowem skutkiem nieszczęśliwego wypadku przy pracy poniósł śmierć na miejscu górnik J. Sowa.

Krosno, 16 maja. (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 13 b. m. kąpali się w Wisłoku dwaj uczniowie szkoły realnej Stefan Gawroński z IV. i Stanisław Ginsel z V. klasy. Gawroński po wykąpaniu się, włożył na siebie ubranie i stał na brzegu — spostrzegłszy jednak, że Ginsel tonie, skoczył mu na ratunek. Ginsel kurczowo chwycił go jedną ręką za głowę, drugą za rękę i tem go ubezwładnił i wciągnął za sobą w głębię. Biedacy borykali się przeszło dziesięć minut i walczyli ze śmiercią. Na przeciwnym brzegu stało 10 robotników kopalnianych, nie pospieszyli jednak na ratunek, pomimo rozpaczliwego krzyku trzeciego kolegi. Po upływie pół godziny wydobyto obu z wody, wszelka akcya ratunkowa pozostała bez skutku. — Obaj biedacy byli jedynakami.

Pożar lasu. Piszą nam z Łętowni koło Przeworska pod datą wczorajszą: Dzisiaj zapalił się koło stacyi Łętownia las hr. Stanisławowej Tarnowskiej. Spłonęło około 10 hektarów drzewostanu. — Pożar ugaszono dzięki natychmiastowej pomocy naczelnika stacyi p. Andrzeja Pawicy i personalu kolejowego, który z narażeniem życia wśród szalonego gorąca od płonącego lasu i żaru słonecznego zdołali przeciąć bieg ognia, zlokalizować go i przed nadejściem straży ogniowych ugasić, inaczej klęska mogła nieobliczone w skutkach objąć rozmiary.

Wiec ludowy w Czerniowcach odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godzinie 12 w południe w Domu polskim. Wiec omówi: 1) Sprawę szkół polskich i nauki religii w szkołach średnich po polsku; 2) założy protest przeciw stanowisku zajętemu przez czerniowiecką Radę miejską w sprawie wyboru reprezentanta naszej narodowości do Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

Ze świata.

Tajemnicze morderstwo w Warszawie. Niezwykle tajemnicze zajście wstrząsnęło umysłami mieszkańców Warszawy. We czwartek po południu po wyjściu ze szkoły realnej Wróblewskiego, zginął uczeń klasy VI 17-letni Stanisław Ludwik Chrzanowski, syn rodziny obywatelskiej, zamieszkałej przy ul. Włodzimierskiej nr 10. Wszelkie poszukiwania rodziców nie odniosły skutku, dopiero w piątek późnym wieczorem nadeszła wiadomość, że chłopca zamordowano w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej. Po przybyciu na miejsce zastano zastygłe zwłoki, krwią zbroczone, z 17 ranami, zadanemi jakiemś tępem narzędziem w tył głowy. W rękę zamordowanego, najwidoczniej dla zamaskowania ohydnego mordu wetknięty był rewolwer, pomimo że śladu kuli nie znaleziono, w pokoju zaś porozrzucano różne listy, mające rzekomo świadczyć o samobójstwie.

Właściciel pokojów umeblowanych oświadczył, że zamordowany wynajął pokój przed trzema miesiącami bywał w nim często. Tymczasem rodzice i koledzy twierdzą, że nie bywał on nigdzie poza domem i poza szkołą. Prawdopodobnie więc ktoś podszył się pod nazwisko zamordowanego, wynajął pokój na jego nazwisko, a następnie zwabił jego samego. Dodać należy, że zamordowany był synem bardzo bogatych rodziców i uchodził za ucznia wzorowych obyczajów.

Z innych znów zeznań, okazało się, że pokój wynajęła jakaś starsza kobieta, rzekomo dla kogoś przyjezdnego. Okoliczności mordu ustalić trudno. Z chłopcem we czwartek przyszedł do pokojów umeblowanych jakiś mężczyzna. Jak długo z nim pozostawał, niewiadomo. Krzyku ani szamotania się podobno nie słyszano. Onegdaj wieczorem służba otworzyła pokój i znalazła trupa. Kiedy nieznajomy mężczyzna wyszedł, niewiadomo. Właściciela pokojów umeblowanych, numerowego i stróża domu aresztowano, zachodzi bowiem przypuszczenie, że o zbrodni wiedzą coś więcej, niż zeznali. W sprawie tej rozwinięto energiczne śledztwo. Na razie całą sprawę otacza głęboka tajemnica.

Dopiero po 36 godzinach śledztwa udało się policyi wydobyć z właściciela pokojów umeblowanych, owego Zawadzkiego zeznanie, że znalezione w lokalu zwłoki nie są zwłokami człowieka, który lokal ten wynajmował i że wbrew dotychczasowym swoim zeznaniom, zabitego pierwszy raz widział.

Ślady krwi na ścianie korytarza oddzielającego lokal, w którym dokonano zbrodni od mieszkania Zawadzkiego, twierdzą wymownie, że nieszczęśnik, uciekając przed siepaczami, wydostał się na korytarz i tu niewątpliwie wzywał pomocy.

Zeznanie Zawadzkiego, że żabitego młodzieńca po raz pierwszy widzi, rzuca nowe światło na zbrodnię, a zarazem obciąża silnie Zawadzkiego, którego sprzeczne opowiadania świadczą, że odegrał w tej sprawie rolę więcej niż podejrzaną.

Niemniej ważnemi są szczegóły śledztwa, dotyczące osoby zamordowanego ucznia. Przesłuchano licznych kolegów zabitego i jego przyjaciół, stwierdzają całkowicie opinię rodziców co do wyjątkowej absolutnej prawie moralności płciowej nieszczęśliwej ofiary.

Wobec tego upadają w zupełności legendy o mającej czekać na nieszczęśliwego młodzieńca kobiecie, której rzekomo miał przysłać bukiet kwiatów.

Jednomyślne świadectwo kolegów i rodziców usuwa również wszelkie inne hipotezy, tłomaczące zbrodnię podkładem erotyczno-seksualnym.

Kwalifikacye nauczyciela w Królestwie Polskiem. Gazeta rosyjska w Warszawie wychodząca p. t. „Swobodnoje słowo“ donosi: „Naczelnik suwalskiej dyrekcyi naukowej mianował stróża suwalskiego gimnazyum męskiego Razumnikowa nauczycielem początkowym. Najbardziej z tej nominacyi cieszy się dyrektor gimnazyum, który dawno już zamierzał usunąć R., jako zupełnie nieodpowiedniego nawet na posadzie stróża gimnazyalnego“.

Ułaskawienie bandytów. Z Warszawy donoszą: Generał-gubernator Skałłon ułaskawił wczoraj 2 skazańców, osądzonych wczoraj przez sąd wojenny warszawski na śmierć, a mianowicie: Edwarda Krupińskiego i Aleksandra Pietrzykowskiego, którym karę śmierci zamieniono na ciężkie roboty dożywotnie.

Odznaczenie sióstr Luegera. Rada miasta Wiednia przyznała dwom siostrom zmarłego burmistrza Luegera wielkie złote medale Salwatora. Ze względu na ich stan zdrowia medale wręczył im burmistrz dr Neumayer w prywatnem ich pomieszkaniu.

Morderstwo i samobójstwo. Z Wiednia donoszą: Elżbietę Schneider, 32-letnią rozwódkę, oraz jej 12-letnią córeczkę znaleziono w mieszkaniu nieżywe. Zamordowała ona córkę, a następnie zaczadziła się gazem. Jako powód podała Schneidrowa w pozostawionem liście, że nie może się rozłączyć z córką, która została w drodze procesu przyznaną ojcu.

Burze i powodzie. Telegram z Pragi donosi: „Z powodu ulewnych deszczów teren, na którym znajdują się rury nowego wodociągu tutejszego, rozmiękł tak dalece w pobliżu Zelenic, że rury

spadły. Jedna z nich skutkiem tego pękła, a strumień wody zalał okoliczne pola, wyrządzając znaczne szkody. Niemcy tutejsi podnoszą przy tej sposobności, że rurociąg pochodzi z francuskiej fabryki w Pont a Mousson i mówią o skandalu".

Co do skandalu, jak się wyrażają Niemcy, to z naszej strony przypominamy Niemcom, że przed kilku laty pękła rura wodociągowa w Wiedniu, a że to było w nocy i nie zostało rychło spotrzeżone, woda podmyła w groźny sposób fundamenta kilku kamienic, z których dwie były własnością posła Mengera. Tylko z ogromnym wysiłkiem zdołano uratować owe kamienice od zawalenia się, jednę musiano jednakże rozebrać. Pęknięta rura pochodziła z fabryki niemiecko-austryackiej. Wtedy Niemcy nie mówili o skandalu.

Telegram z Pilzna donosi: Nad miastem przeleciała burza z gradem, poczem nastąpiło oberwanie się chmury. Niżej położone domy zostały zalane, a mieszkańców delożowano.

„Schulverein". Z Gracu donoszą:

Na odbytem tu onegdaj walnem zgromadzeniu niemieckiego „Schulvereinu" uchwalono zarządzać funduszem Rosseggera oddzielnie od majątku towarzystwa. Nadto postanowiono używać na cele towarzystwa tylko odsetek od kapitału fundusz ten stanowiącego. Tylko w wypadkach wyjątkowej potrzeby narodowej wolno użyć części samego kapitału, która jednak musi być o ile możności jak najrychlej zwrócona.

Dziewięcioletni zabójca i samobójca. W Kromargen w Prusach wschodnich 9-letni uczeń, nazwiskiem Fratzke, zastrzelił 13-letnią Elżbietę Ahon. Następnie strzelił do siebie w zamiarze samobójczym i zranił się ciężko.

Sensacyjna wieść o śmierci Edwarda. Paryski dziennik „Intransigeant" otrzymał od swojego korespondenta w Londynie następującą wiadomość: Na krótki czas przed swoim zgonem kazał sobie król angielski Edward VII zastrzyknąć niewymienioną surowicę, która ma być nowym środkiem przeciwko chorobom dróg oddechowych. Czy wstrzyknięcie nastąpiło na życzenie osobiste króla, czy na polecenie lekarzy, nie wiadomo. Po wstrzyknięciu nie było z początku żadnych ujemnych skutków, dopiero później pogorszył się fatalnie stan zdrowia pacyenta, aż nastąpiła śmierć.

Poczta ptasia. Na górze Pesino pod Genuą, pewien myśliwy zastrzelił jakiegoś ptaka — nie gołębia — do którego nogi przytwierdzona była następująca karteczka: „Parowiec „Guido Fabri" rozbił się d. 12 kwietnia koło wyspy Dyabelskiej". Rząd włoski zawiadomił o tem natychmiast rząd francuski. Wyspa Dyabelska należy do Francyi.

Peary o biegunie. Z Rzymu telegrafują: Admirał Peary wygłosił w niedzielę, w Collegio Romano wykład o odkryciu bieguna północnego w obecności króla, ks. Abruzzów, ministrów i licznej publiczności.

Zarazek pellagry. Jak donosi telegram z Rzymu, profesor tamtejszego uniwersytetu, dr Aleksandrini uczynił odkrycie, ważne dla zwalczania pellagry, panującej nagminnie w północnych Włoszech, w okolicach, gdzie jest uprawiana kukurudza Aleksandrini stwierdził, że zarazek pellagry nie znajduje się w ziarnach kukurudzy, ale w wodzie, niezdatnej do picia.

Ułaskawienie. Lekarz dr. Sechi, który z Lindą Murri został skazany na karę więzienia z powodu zabicia hr. Bonmartiniego, zachorował ciężko w zakładzie karnym Conversano koło Bari. Ponieważ lekarze nie mają nadziei przywrócenia mu zdrowia, minister sprawiedliwości zarządził, ażeby dr. Sechi został natychmiast ułaskawiony.

Korupcya w autonomii. Z Pittsburga donoszą: W procesie, pozostającym w związku z wykrytym niedawno systemem korupcyjnym w zarządzie miejskim, skazano 15 poważnych obywateli, bankierów, lekarzy i radnych miejskich na kary więzienia i grzywny.

Murzyni w armii francuskiej. Jak donoszą dzienniki paryskie, do Oranu przybył batalion piechoty, złożony z 800 strzelców Sengalskich. W ten sposób ministerstwo wojny zaczęło wykonywać uchwaloną przez parlament francuski ustawę o używaniu „czarnych" oddziałów wojskowych do służby w armii regularnej. Z owymi strzelcami z Senegalu przybyło 400 kobiet i 100 dzieci.

Zabójstwo w zakładzie dla obłąkanych. W krajowym zakładzie dla obłąkanych w Pergine koło Trydentu znajdował się od kilku dni wieśniak, którego z powodu ostrego szału przywieziono skrępowanego powrozami. Ponieważ chory podczas jazdy rzucał się, więc postronki wgryzły się w ciało aż do krwi. W zakładzie umarł chory po kilku dniach, a śledztwo, zarządzone przez władze stwierdziło niezbicie, że śmierć została spowodowana strasznem pobiciem przez dozorcę nazwiskiem Gieri. Zabójcę aresztowano.

Zmarli.

W Warszawie zmarł Tadeusz Tarasiewicz, przemysłowiec, senior kolonii austro-węgierskiej, przeżywszy lat 80. Zmarły był ojcem znanego artysty dramatycznego Michała, oraz Tadeusza, b. adwokata w Galicyi. Przed 30 laty zmarły miał kantor bankierski w Krakowie.

Składki. Dla przytuliska Brata Alberta złożył sędzia Domin 20 K dla uczczenia ś. p. Zofii z Dominów Skowrońskiej.

Z dyecezyi krakowskiej. Prezentę na probostwo w Łapanowie otrzymał ks. Józef Duńkowski, proboszcz w Harklowej.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą".
We środę: „Koncert".
We czwartek: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą".
W piątek: „Nora".
W sobotę: „Małżeństwo aktorki". (Pierwszy występ p. Honoraty Leszczyńskiej.)
W niedzielę po południu: „Gdy młode wino zakwita"; wieczór: „Małżeństwo aktorki". (Występ p. Honoraty Leszazyńskiej.)
W poniedziałek: „Zaczarowane koło". (Występ p. H. Leszczyńskiej.)

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

We wtorek: „Lalka".
We środę: „Jadzia do wszystkiego".
We czwartek: „Dzwony z Corneville".
W piątek: „Sposób na mężów".
W sobotę: „Sposób na mężów".

O kradzież worka pocztowego.

(*Telefonem*).

Lwów, 14 maja.

Dziś przed południem rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa o głośną w grudniu ubiegłego roku kradzież worka pocztowego z listami pieniężnymi na sumę 14.000 kor. Głównymi sprawcami kradzieży są: Bronisław Dzik, 18 lat liczący, pocztylion i 24 letni Szczepan Hoffmann, żonaty, ojciec 2 dzieci, z zawodu lokaj. Obok nich odpowiadają za współuczestnictwo w tej kradzieży kochanka Dzika, Julia Szumska, licząca 25 lat i Prakseda Hoffmannowa.

Dzik karany już był 13 miesięcznem więzieniem za kradzież. Umówił się on z Hoffmannem z którym już od dłuższego czasu przyjazne utrzymywał stosunki i bywał u niego w domu, aby przy nadarzającej się sposobności ukryć wspólnie jakąś przesyłkę pieniężną.

Nastąpiło to 8 grudnia około g. 9 wieczorem. Woźny pocztowy Schreiner pobrał pocztę z ambulansu pocztowego „Stróże-Lwów 53", między którą był worek pieniężny, na swój wózek ręczny i zajechał przed wóz pocztowy, przy którym Dzik pełnił służbę. Otworzywszy przednią część wozu, t. zw. „tromlę" włożył tam Schreiner worek pieniężny, a sam udał się do wózka ręcznego po inne pakunki. Wtedy Dzik, który ukrył się niespostrzeżenie między koniem a kozłem tego wozu, wysunął się z ukrycia i porwał worek pieniężny. Schreiner wyładowawszy „tromlę", zamknął ją i zabrał się do wkładania dalszych pakunków do tylnej części wozu, a tymczasem Dzik pobiegł do oczekującego na niego w wychodku publicznym na placu przed dworcem kolejowym Hoffmanna i wręczył mu worek, zerwawszy po drodze plombę i sznurek.

W wychodku wyjął Dzik zawartość worka pieniężnego i powkładał ją do kieszeni ubrania Hoffmanna; worek sam, ponieważ nie zmieścił się do klozetu, schował Hoffmann pod swój płaszcz i udał się sam w nocy do swego domu, podczas gdy Dzik poszedł dalej pełnić swą służbę.

Przyszedłszy do domu przetrząsł Hoffmann wszystkie listy pieniężne, odłożył pieniądze austryackie i zagraniczne, a worek i papiery wartościowe, tudzież dokumenty, spalił natychmiast. Nazajutrz po południu powrócił Dzik ze służby i nastąpił rozdział skradzionych pieniędzy. Odtąd zaczęli tak Dzik jak i Hoffmannowie czerpać z tych pieniędzy pełnemi garściami i używać ich na różne przyjemności i zabawy, oraz sprawunki. Dzik wziął raz 500 kor. na hulankę wraz ze swoją kochanką.

Policya tymczasem szukała przeszło trzy tygodnie sprawców kradzieży, a w więzieniu śledczem trzymano niewinnie dwóch prowizorycznych woźnych pocztowych Schreinera i Łapkę. W d. 25 grudnia Dzik porzucił swoją służbę bez wypowiedzenia i to dopiero zwróciło na niego uwagę; przypomniano sobie, że krytycznej nocy miał on służbę. Przy końcu grudnia policya aresztowała Dzika. Dowiedziano się, że łączyły go ściśle stosunki z Szumską i Hoffmannami, który dowiedziawszy się o aresztowaniu Dzika ukryli resztę pieniędzy (przeszło 4.000 kor.) we flaszce i zakopali w piwnicy domu, w którym mieszkali. Niebawem aresztowano Hofmanów i znaleziono ukryte pieniądze.

Do rozprawy powołano 45 świadków.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 17 maja.)

Morderstwo i rabunek.

Ostrawa Morawska. Na kasyera „Oesterreichische Berg- und Hüttenwerke" Edwarda Stepana wykonano w sobotę **zamach rewolwerowy.** W chwili, gdy udał się do kancelaryi kopalni, aby wypłacić robotników. **Jedna z kul przeszyła szyję Stepana, który zginął na miejscu.** Napastnicy rzucali się następnie na zwłoki zabitego i zrabowali torbę z kwotą około 5000 koron.

Sprawców zbrodni dotąd nie ujęto. Jestto piąty z rzędu zamach na funkcyonaryuszów kopalni w Mor. Ostrawie.

Żądanie rekonstrukcyi gabinetu.

Praga. Wszystkie dzienniki tutejsze omówiły w swoich artykułach świątecznych niemiecko-czeskie konferencye, których szanse powodzenia uznały za bardzo małe. Jako warunek „sine qua non" powodzenia tych konferencyj stawiają dzienniki czeskie rekonstrukcyę gabinetu.

Narady posłów czeskich,

Praga. Wczoraj odbyło się tu zebranie posłów czeskich w sprawie projektowanych konferencyj językowych. Czescy radykali postanowili nie brać udziału w tych konferencyach.

Posiedzenie komitetu wykonawczego czeskich agraryuszów, w sprawie projektu językowego pos. Bukwaja odroczona na 19 b. m.

Na wczorajszem informacyjnem posiedzeniu czeskich agraryuszów, osiągnięto zasadniczo zgodę co do projektu Bukvaja. Należy przypuszczać, że komitet wykonawczy projekt ten zaakceptuje. Udział czeskich agraryuszów w konferencyach językowych, zwołanych przez Bienertha uważać należy za pewny. O wyniku wczorajszych narad czeskich zawiadomiono bar. Bienertha.

Narady wspólnych ministrów.

Budapeszt. Dziś rozpoczęły się tu, pod przewodnictwem hr. Aehrenthala, konferencye wspólnych ministrów celem ustalenia budżetu wspólnego na rok 1911. Administracya wojskowa ustali na tej konferencyi zapotrzebowanie armii i floty na rok przyszły. Konferencye potrwają dwa dni.

Budapeszt. Przybył tu minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal i zamieszkał w zamku cesarskim.

Albania i Kreta.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 maja.)

Stłumienie powstania Albańczyków.

Medyolan. Korespondent specyalny tutejszego „Secolo", wysłany do Albanii, rozmawiał z głównodowodzącym armią turecką, operującą w Albanii Torgutem Szefket-paszą, który oświadczył: „Najbliższem naszem zadaniem będzie całkowite oczyszczenie z powstańców Dyakowy i okolicy. W tym celu przygotowujemy się do energiczniejszego marszu na Dyakowę. Rząd sułtański nie może obecnie zadowolnić się samem poddaniem się Albańczyków. Za swój bunt muszą oni być przykładnie ukarani. Spodziewam się, że w najbliższym czasie uporamy się z Albańczykami."

Konstantynopol. Według doniesienia „Jeni Gazetta", minister wojny pozostanie w Albanii aż do przeprowadzenia zupełnej pacyfikacyi.

Wiece w sprawie Krety.

Konstantynopol. Wiece w sprawie kreteńskiej odbywają się w dalszym ciągu na prowincyi. Na kilku zgromadzeniach domagano się obsadzenia Tessalii. Według doniesień dzienników, poseł grecki zaprotestował przeciw obrażaniu na zebraniach króla i rządu greckiego. Minister spraw wewnętrznych przyrzekł ukaranie winnych.

Zajścia na Krecie,

Kanea. (B. Reutera). Konsulowie oświadczyli przywódcom i notablom obu stronnictw, że na wypadek gdyby mahometańskim deputowanym nie pozwolono zająć ich miejsc w zgromadzeniu narodowem, mogłoby to pociągnąć za sobą bardzo poważne skutki dla Krety.

Konstantynopol. W kołach dyplomatycznych słychać, że usiłowania mocarstw ochronnych mają na razie na celu dopuszczenie mahometańskich deputowanych do Izby kreteńskiej, bez złożenia przysięgi. Według informacyi z kół Porty, mocarstwa rozważają ponowne obsadzenie Krety. Inna wersya mówi znów o obsadzeniu urzędów cłowych.

Zbrojenie się Turcyi.

Konstantynopol. Rezerwiści IV. korpusu armii zostali powołani pod broń.

Sześć batalionów tureckich jest w drodze do granicy greckiej. Flota turecka otrzymała rozkaz wyjazdu na morze Egejskie.

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 maja.

Lundenburg. Uroczystość poświęcenia niemieckiego sztandaru sokolego odbyła się spokojnie. Żandarmerya, zebrana w wielkiej ilości, nie miała powodu do wkroczenia.

Londyn. Przybył tu Roosevelt z rodziną i lordem Dundonald, który z polecenia króla wyjechał naprzeciw niego.

Londyn. Król przyjął wczoraj przed południem Roosevelta, który zabawił u niego godzinę.

Ograniczenie nabywania ziemi.

Petersburg. Rada ministeryalna wniosła projekt ustawy, według którego obcokrajowym osadnikom w gubernii kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, którzy nabyli rosyjskie poddaństwo, oraz pochodzącym z „kraju Przywiślańskiego", ma być zabronione nabywanie nieruchomości poza miastami. Gubernatorzy kijowski, podolski i wołyński otrzymają prawa wydalania osób, ktore przekroczą wspomnianą ustawę.

Sprawa neosłowiańska.

Petersburg. Na wtorek rano wyznaczone zostało pierwsze posiedzenie komisyi polsko-rosyjskiej, powołanej do życia przez komitet wykonawczy konferencyi słowiańskiej w Pradze. Komisyę stanowią ze strony polskiej: Dmowski, Olizar, Straszewicz, Świeżyński i Dymsza; z rosyjskiej: Chomiakow, Lwow, Makłakow, Bobrinskij i Krassowskij. Na pierwszym punkcie porządku dziennego obrad stoi kwestya szkolna w Królestwie, o której obszerny memoryał został rozesłany przez Dmowskiego wszystkim członkom komisyi przed kilku tygodniami.

Sofia. (Doniesienie bułgarskiej agencyi telegraficznej.) Na ostatniem posiedzeniu komitetu organizacyjnego kongresu słowiańskiego w Sofii zdał przewodniczący Bobczew sprawozdanie o swoich rokowaniach z Kramarzem i Dmowskim w Wiedniu z delegatami słowiańskimi w Belgradzie. Prezydent oświadczył, że jako dzień kongresu został ustalony dzień 6 lipca. — Kongres potrwa 4 dni. Grupa Dmowskiego nie weźmie udziału. Wszystkie inne grupy słowiańskie przyrzekły udział.

Po śmierci króla Edwarda.

Londyn. Zwłoki króla przeniesiono w niedzielę z pokoju, w którym król zmarł, do sali tronowej, w celu ich wystawienia.

Belgrad. Następca tronu Aleksander odjechał do Londynu.

Madryt. Król Alfons odjechał dnia 15 b. m. wieczorem do Londynu.

Sofia. Król udaje się dzisiaj do Londynu na pogrzeb króla Edwarda.

Testament króla Edwarda.

Kopenhaga. W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, że król Edward zostawił testament polityczny, zawierający wskazówki co do polityki. Król Edward zaleca swemu następcy dochowanie sojuszów i utrzymanie poprawnych stosunków z państwami trójprzymierza.

W ostatnich dniach swego życia wyraził król Edward przekonanie, że nadejdzie dzień, w którym możliwą będzie skuteczna dyskusya nad kwestyą rozbrojenia.

Przygoda statku królewskiego.

Brindisi. Parowiec „Scilla" i torpedowiec „Flotilla" odszukały jacht królewski „Amphitrite" w oddaleniu 20 mil od Saseno i przywiodły go szczęśliwie do Brindisi. Torpedowiec „Sirio" został wysłany do Valony po oficerów i marynarzy, którzy tam popłynęli, aby żądać telegraficznie pomocy dla „Amphitrite". Jacht „Amphitrite" był przez 32 godziny igraszką fal.

Senat w Turcyi.

Konstantynopol. Senat odrzucił uchwaloną przez Izbę zmianę konstytucyi, według której dwie trzecie senatorów ma być wybieranych i oświadczył się za zasadą mianowania wszystkich członków senatu przez sułtana.

Następstwo tronu w Serbii.

Belgrad. Kwestya następstwa tronu w Serbii została znowu wznowiona. „Małyj Żurnal" wystąpił mianowicie z płomiennym artykułem, w którym domaga się zwołania t. zw. „Wielkiej Skupcziny" dla ostatecznego uregulowania tej kwestyi, ponieważ — jak twierdzi to pismo — ks. Jerzy został nieprawnie swoich praw pierworodztwa pozbawiony.

Konstytucya dla Abisynii,

Medyolan. „Secolo" donosi z Addis-Abbeby: Sprawujący imieniem chorego cesarza Menelika rządy Ras Tossana, który przez dłuższy czas badał polityczne urządzenia Europy i jest zwolennikiem parlamentaryzmu, polecił radzie ministrów zaprowadzenia w Abisynii konstytucyi i przedłożył jej odpowiedni projekt.

Wedle tego projektu parlament składać się ma z oznaczonej liczby członków, którzy mają być wybierani z pośród notablów i uczonych. Rada ministrów zgodziła się na ten projekt i wkrótce zwołany zostanie na powyższej zasadzie parlament, który z początku będzie omawiać tylko sprawy administracyjne.

Przewroty w Ameryce.

Nowy Jork. Według telegramu z Managua, zarządził rząd Nikaraguy zamknięcie wszystkich portów atlantyckich w kraju, z wyjątkiem Greytown. W wymienionym porcie znajduje się okręt rządowy „Venus" z bronią i amunicyą i odjedzie do portu Blumfields, aby go blokować. Generał Chavaria, jak słychać, zaatakował na czele 1000 ludzi Rama.

Wojna Peru z Ekwadorem.

Berlin. „Loc. Anz." donosi z Nowego Jorku: Należy każdej chwili oczekiwać wybuchu wojny między Peru a Ekwadorem. Wojska obustronne stoją naprzeciw siebie w pobliżu granicy.

Przeciw anarchistom.

Buenos Aires. Ponieważ anarchiści powzięli uchwałę, aby z okazyi zbliżającego się obchodu „Stulecia" zainscenizować ogólny rewolucyjny strajk, obie Izby uchwaliły projekt ustawy, proklamujący dla całej republiki na nieograniczony na razie czas stan wojenny. Ustawa ta została natychmiast ogłoszoną.

Z awiatyki.

Petersburg. Podczas sobotnich wzlotów aeroplanów obalił wiatr na ziemię aparat bleriotowski, kierowany przez Francuza Mauranda. Dwaj sędziowie konkursowi odnieśli lekkie zranienia. Aparat jest uszkodzony.

Petersburg. Car przybył wczoraj na pole wzlotów, gdzie się odbywa tydzień awiatyczny i przypatrywał się kilku wzlotom próbnym.

Monachium. Awiatyk Weiss spadł wczoraj po południu ze znacznej wysokości, nie odnosząc sam szwanku. Aparat doznał uszkodzeń.

Wiedeń. Awiatyk Ilner wzniósł się dzisiaj rano o godzinie 6·20 w Wiener-Neustadt na swoim monoplanie i skierował lot ku Wiedniowi, dokąd przybył o godz. 7·30 i wylądował na łące Simmering, witany hucznemi oklaskami przez publiczność. Ilner po krótkiem zatrzymaniu się odjechał z powrotem do Wiener-Neustadtu. Droga z Wiener-Neustadtu do Wiednia wynosi 50 kilometrów.

Burze i ulewy.

Berlin. Wczoraj wieczorem przeszła bursa nad zachodniemi przedmieściami. Woda deszczowa stała przez dłuższy czas na ulicach i ruch musiał być wstrzymany. Dotąd nie ma doniesień o większych szkodach.

Berlin. Wczoraj wieczorem nastąpiło w Grunwaldzie oberwanie się chmury. Nasyp kolejowy został podmyty. Publiczność wycieczkowa, która licznie zjechała do Grunwaldu, musiała przez kilka godzin oczekiwać na połączenie kolejowe. Gdy wreszcie zajechał pociąg na stacyę, wycieczkowcy, zebrani na stacyi w liczbie kilku tysięcy, rzucili się ku niemu. Kobiety i dzieci obalono na ziemię. Kilka kobiet zemdlało. Kilka osób odniosło lekkie zranienia. Taksamo w innych okolicach Niemiec panowała wczoraj burza.

W pewnej gminie na Śląsku piorun zabił 3 osoby.

Wybuch bomby w szpitalu.

Paryż. W szpitalu Bicêtre zginął z powodu eksplozyi bomby, dozorca chorych Martin. Eksplozya nastąpiła w chwili, gdy Martin napełniał ją materyałem wybuchowym, rzekomo przez siebie wynalezionym.

Jego pomocnik Muette ciężko ranny. Według pogłosek, obaj należeli do związku anarchistów.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 maja.

Śmierć w górach. Z Amsteg (Canton Uri) telegrafują: Wczoraj przed południem, kupiec z Niemiec Heidecke spadł z wysokości 200 metrów w przepaść i zabił się na miejscu. Zwłoki już wydobyto.

Zatrute masło. Z Brześcia nad granicą Śląska pruskiego i Galicyi donoszą:

Miejscowy lekarz dr Stapiński otrzymał w podarunku masło. Po zjedzeniu tego masła cała rodzina lekarza zachorowała wśród objawów otrucia. Żona lekarza i jedno z dzieci niedługo potem zmarło. Badanie wykazało, że w maśle znajdował się arszenik. Przypuszczają, że zachodzi tu akt zemsty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 maja. (Giełda południowa.)
Marki 117·55. Renta majowa 94·30. Renta koronowa węgierska 92·40. Akcye austr. zakł. kred. 664·50. Akcya węg. zakł. kred. 828·50. Akcya Anglobanku 312·—. Akcye Unionbanku 601·—. Akcye Bankvereinu 541·—. Akcye Länderbanku 504·—. Akcye kolei państwowych 753·50. Lombardy 117·75. Akcye fabryki broni 695·25. Akcye tytoniowe 404·50. Alpiny 722·50. Rima-Muranyi 675·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2625·—. Losy tureckie 260·—. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—·—.
Usposobienie: silne.
Berlin, 17 maja. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·90. Tow dyskontowe 188·50.
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.
Warszawa, 17 maja.
4-procentowa renta rosyjska 91·40 rb.; $4\frac{1}{2}$-procentowe ziemskie 93·55 rb.; 4-procentowe ziemskie 87·65 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 96·35 rb.; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy miasta Warszawy 91·90 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 414·— Lilpop 581·— rb.; Putiłow 124·— rz.; Rudzkie 637·50 rb.; Starachowice 159·— rb.; Zawiercie 395·— rb.; Żyrardów 282·50 rb.; łódzkie 93·50 rb.; Berlin 46·21—.

Giełda zbożowa.
Budapeszt, 17 maja.
Pszenica na maj od 12·10 do 12·11; pszenica na październik 10·22 do 10·23; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 7·35 do 7·86; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 6·43 do 6·44; kukurydza na maj 5·60 do 5·64; kukurydza na lipiec 5·66 do 5·67; rzepak na sierpień 12·75 do 12·85.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie nieszczególne; pięknie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1910 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza Miasta:

12·12 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·22 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż. stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy Ruskiej i Jaworowa, we Lwowie-Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·07 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 „ „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę. Połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6·05 r. poc. posp. Nr. 103 z Krakowa
6·12 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stamtąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek i Sambora.

6·45 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·52 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega. Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna. Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7·15 r. poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7·27 r. „ „ „ Nr. 1002 z Podgórza-Pł.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie, z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10·30 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10·43 „ „ „ „ „ Nr 1014 z Podg.-Pł.
10·48 „ „ „ „ „ Nr „ z Podg.-M.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·39 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ Miasta
do Suchej i Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·43 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza i Starego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3·45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3·57 „ „ „ „ „ Nr. 1020 z Podg.-Płasz.
4·03 „ „ „ „ „ Nr. „ z Podg.-Miasta
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5·32 wiecz. poc. os. Nr. 27 z Krakowa
5·42 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płasz.
do Rzeszowa. Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·15 wieczór poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7·24 „ „ „ Nr. 61 z Podgórza-Pł
do Tarnowa.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7·59 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz; w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja, Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w poniedziałki i piątki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·35 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·44 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·21 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11·59 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·11 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·16 „ „ „ Nr. 1022 z „ Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza Miasta:

12·40 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa
z Czerniowiec. Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja, w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3·22 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·32 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·56 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·07 „ „ „ Nr. „ do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·36 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza Miasta
5·44 r. „ „ Nr. 1017 do Podgórza Płasz.
6·00 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa
z Ickan. Połączenia we wtorki i soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; w Kołomyi od Zaleszczyk, w Stanisławowie od Stryja i Keresmezö, w Hliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa

7·14 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·28 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·34 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza M
7·41 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·55 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·15 rano poc. osob. Nr 118 do Podg.-Płasz.
8·25 „ „ „ Nr 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1051 do Podgórza Miasta
10·35 r. „ „ Nr. 1051 do Płaszowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11·22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podg.-Pł.
11·35 „ „ „ „ Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcimia i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·01 po poł. poc. os. sez. Nr 114 do Podg.-Pł.
1·12 „ „ „ „ „ Nr „ do Krakowa.
z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta, w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-M.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. „ do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2·22 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza M.
4·36 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic; w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·36 po poł. poc. os. Nr 116 do Podg.-Pł.
5·45 wieczór „ „ Nr „ do Krakowa.
z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5·51 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·10 w. „ „ Nr. „ do Krakowa
z Wieliczki.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa,
z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Ickan. Stanisławowa i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagorza, Stryja, Sambora, Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8.10 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8·54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza M.
8·59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima. Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł
9·25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów. Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·01 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podgórza-Pł.
10·10 wiecz. poc. posp. Nr 104 do Krakowa
ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie. Połączenia: we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady Chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu. Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła i Szczucina.

10·30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc. Orłowa, Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza. Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Miasta
10·47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.